

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
moneta.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szko-
pańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażony na kopercie: Prenumeracyjna
prenumeracja

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju,
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.

UWIADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8
groszy następnie po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 12 października.

Przesłany nam przez korespondenta poznań-
skiego artykuł z Nru 77 *Gonca* rozpoczyna się
następującymi słowami:

Dostaliśmy w tej chwili program gimnazjum Ma-
ryi Magdaleny na rok szkolny, który się dnia 28 t.
m. zakończył. Ponieważ jesteśmy tego przekonania,
że co tylko się tyczy wykształcenia i moralnego do-
bra młodzieży naszej, szczególnie zaś sprawy tak
ważnego zakładu naukowego, jakim jest tutejsze ka-
toliczkie gimnazjum, powinno przed wszystkim in-
nēm zajmować uwagę naszej publiczności polskiej,
przeto pozwolimy sobie kilka uwag, które nam się
przy czytaniu programu nastęrczyły.

Przekonani równo z *Goncem*, że publiczność
polską sprawy zakładu naukowego, w którym
polska kształci się młodzież, gdziekolwiek on
się znajduje, zajmują, powtórzmy uwagi *Gonca*,
skrząc je tylko, ile zmiana miejscowości nam
tego dozwala, a szczupłość dziennika naszego wy-
maga.

W ubiegłym roku miało gimnazjum 12 klas oso-
bnych, a mianowicie 11 klas gimnazjalnych i jedną,
to jest klasę III, realną. W trzech klassach niższych,
naukę tak urządzono, iż uczeń bezpośrednio z klasy
IV. przejść może albo do realnego, albo do gimna-
zjalnego oddziału wyższego. W tym celu zmieniony
został osobiście w klasie IV. rozkład naukowy; gre-
cki język w niej wypadł, a natomiast dla języka fran-
cuzkiego 4 godziny wyznaczone, gdy dawniej prze-
ciwnie grecczyzną już w IV. klasie zaczynało, ję-
zyk zaś francuzki dopiero w klasie III. Rada szkol-
na chcąc zadość uczynić słusznym i od tak dawnego
czasu odzywającym się domaganiom o szkołę realną,
postanowiła w obydwóch gimnazyjach poznańskich
trzy wyższe klasy realne dodać do gimnazjalnych,
i tym sposobem oszczędzić koszta z urzędzenia no-
wego całkiem zakładu jako też z utrzymania osobnych
klas niższych wynikające. Od s. Michała powstanie
klasa II. realna przy gimnazyum M. M. z tych uc-
zników, którzy teraz z klasy III. realnej pomocą
uzyskali, a od s. Michała roku 1851 powstanie klasa
I.; tak więc zakład realny będzie na rok przyszły
uzupełniony. Nie mogąc całkiem odrębnej uzyskać
szkoły realnej, przystajemy i na ten pomysł, który
zresztą, jak nam zaręczono, już w innych prowinc-
jach całkiem praktycznym się okazał; nie mamy
nic przeciw owej kombinacji klas niższych, choć
zdaje nam się, że strata jednego roku greckiego ję-
zyka jest dla gimnazjalnego oddziału dotkliwym u-
szerebkiem, ale spodziewamy się, że władze szkol-
ne trzy wyższe klasy realne zaopatrzą należycie we
wszystkie środki przeznaczony ich odpowiednio. Nie
widzieliśmy w rozkładzie naukowym na klasę III.
realną ani chemii, ani języka angielskiego; zgadzamy
się i na to, żeby dwa te tak nader ważne przedmioty
dopiero w dwóch klassach wyższych, w których
zapewne kurs będzie także dwuletni, wykładano,
wszakże, ileśmy się dowiedzieć mogli, nie ma jesz-
cze ani nauczyciela angielskiego języka, ani stoso-
wonego chemicznego laboratorium, choć za dwa ty-
godnie klasa II. realna nauki swe rozpocznie.

Klas gimnazjalnych jest 11; każda z nich ma do-
stateczną liczbę uczniów, niektóre zaś są przepeł-
nione. I tak klasa I. a. i b. ma 54 uczniów, klasa
II. a. i b. 108, klasa III. 80, klasa IV. a. i b. 108,
klasa V. a. i b. 119, klasa VI. a. i b. 125; razem
jest ich około 600. Patrząc na tę liczbę powtórzmy
musim to, cośmy już po dwakroć powiedzieli, że
gimnazjum M. M. składa się, a raczej składać się
będzie na przyszły rok z trzech zupełnych zakładów
dwóch gimnazyów i szkoły realnej, że zatem wido-
czną jest konieczność, przy wzrastającej coraz chę-
ci uczenia się w prowincji naszej i przy coraz więk-
szym napływie młodzieży, odosobnienia przynaj-
mniej jednego gimnazjum, zostawiając drugie w spój-
ni ze szkołą realną, w której przepełnienie nie tak
prędko nastąpi. Trzy zakłady pod jednym kierunkiem,
w jednym budynku ciasnym i niezdrowym zamknięte,
nie mogą należycie celowi swemu odpowiedzieć.

Daliej wyliczeni są po nazwisku pp. nauczyciele.
Powieśmy tylko, że pominąwszy rektora, który wy-

kląda naukę religii dla ewangelików, i nauczy-
ciela śpiewów i rysunku, jest przy gimnazyum
M. M. dyrektor i nauczycieli 20; z tych eta-
towych 11, intermistycznych 9. Słusznie
bardzo następującą robi uwagę *Goniec*, którą i
my już tyle razy co do zastępców uczynili:

Każdego, który na powyższy wykaz okiem rzuci,
uderzyć musi od razu stosunek zachodzący między
liczbą etatowych i intermistycznych nauczycieli. Nie
jesteśmy wprawdzie szczegółowo obeznani z statys-
tyką innych naukowych zakładów, ale zaręczali nam
ludzie fachowi, że nieprędko gdzieindziej znajdzie
się szkoła, przy którejby połowa nieomal nauczycieli
miała tylko tymczasowe stanowisko. Ze stosunek ta-
kowy jest dla zakładu nader niepomyślnym, że po-
łożenie ludzi, którzy ciężką a mozolną obarconi pra-
cą zostając w ciągłej prawie o los swój niepewno-
ści, musi niszczyć wpływ wyrzec na ich usposo-
bienie moralne, to żadnemu zapewne nie podpada po-
wątpiewaniu.

Następnie dowiadujemy się, że abiturien-
tów *) w tym roku było 31, złożyło zaś egzami-
nen dojrzałości tylko 19. Z tych 7 poświęca się
teologii, 1 teologii i filologii, 6 prawnictwu, 5
matematyce i naukom przyrodzonym. Napomnie-
nie które dalej czytamy:

Dwunastu abiturientów częścią odstąpić musiało
od egzaminu, częścią go też nie złożyło; jestto pro-
cent niemały, który, jak nam powiadano, winniśmy
panującej między młodzieżą naszą chorobie zarozu-
miałości i lekceważenia nauk pozytywnych ze stano-
wiska marnych fantazji i czechy frazesów, które
w jej niedojrzałym przekonaniu za talizman mądrości
uchodzą. Młodzież nasza ma ciężką na sobie odpo-
wiedzialność, na niej bowiem przyszłość spoczywa.
Dość już u nas dyletantów, deklamatorów bez fun-
duszu, wielkich ludzi samozwańców, encyklopedystów,
którzy o wszystkim wyrokują a na nic się nie zda-
dza; trzeba nam ludzi gruntownych, specjalnych,
fachowych we wszystkich gałęziach umiejętności, bo
tylko z takich pożytek dla kraju.

Napomnienie to wszędzie niestety zastosowanie
znaleść by potrafiło.

Ministryum berlińskie na dniu 20 lipca t. r.
zatwierdziło utworzenie inspektoratu dla szcze-
gółowego dozoru klas niższych. Według
tego, co w artykule czytamy, zdaje się, że roz-
ległość zakładu była tego powodem. Załować
nam przychodzi, że stosunek inspektora do nau-
czycieli a zwłaszcza do dyrektora nie jest dotąd
wyjaśnionym. Rzeczą bowiem jest ważną, aby
w gimnazyum od pierwszej aż do ostatniej kla-
sy jeden panował systemat: a jest prawie nie-
podobna, aby dwaj przełożeni zakładu, choćby
z nich jeden był niby podwładnym, i choćby się
nawet jednego trzymali systematu, w jego wy-
konaniu zawsze się zgodzili.

Następnie *Goniec* powstaje na tę część regu-
laminu, która donosząc o zapisach nowych uc-
niów z miasta Poznania, zastrzega, że uc-
niowie zamiejscowi przyjmowani będą tylko
do klasy III. i II. realnej; klasy zaś gimnazy-
alne będą dla nich zamknięte. Pyta się *Goniec*:
co znaczy wyrażenie: z miasta Poznania?
czy takich, którzy się w mieście urodzili? czy
takich, co ich rodzice w mieście mieszkają?
Spodziewa się, że władze, idąc za sprawiedli-
wością, tym obszerniejszym przynajmniej sposo-
bem wyrażenie swoje tłumaczyć zechcą.

Jak dotkliwym jest rozporządzenie to dla ca-
łej prowincji, wiemy już z uwag naszego ko-
respondenta, który dawniej o tem donosił, jako
też o memoryale pana Augusta Cieszkowskiego.
Podanie to, dotyczące się stosunków szkolnych po-

znańskich, wręczone ministrowi oświecenia, za-
dnego nie odniosło skutku. *Goniec* przypisuje to
okoliczności, że podanie pana Cieszkowskiego
uchodzić musiało za pomysł i objaw indywidu-
alny, i wnosi o potrzebie przemawiania do rządu
w tej ważnej sprawie wytrwale i głosem o-
gólnym. Nic słusniejszego nad ten wniosek, i
wystosowane w tym względzie napomnienie do
obywateli, które *Goniec* przykrą nazywa prawdą.

Ostatni ustęp podajemy w całości:

Koncząc uwagi nasze winniśmy jeszcze przytoczyć,
że Towarzystwo naukowej pomocy utrzymywało prze-
szłego roku w gimnazyum M. M. w ogóle 65 uczniów,
których utrzymanie kosztowało za stoł i stancją, o-
pał i światło 2,447 tal. 10 sgr.; za oporządzenie 65
tal. 14 sgr. 4 fen.; za książki i materiały piśmienne
203 tal. 6 sgr. 8 fen.; za opłatę szkolną 361 tal.
7 sgr. 6 fen. razem 3,079 tal. 8 sgr. 5 fen. Z ra-
dością podajemy czytelnikom te szczegóły, okazują-
one bowiem, że mimo ciężkie czasy, nie przestali je-
dnakże obywatele wspierać tego szczytnego przed-
sięwzięcia. Zaklinamy ich, aby na tej drodze wy-
trwali, płacąc regularnie składki i o ile możliwości
zaległości swoje, aby nieupadła ta instytucja, któ-
rzej skutki zbawienne niezadługo się okażą. Jakiem
dobrodziejstwem jest dla ubogiej młodzieży po gym-
nazyach i uniwersytetach Towarzystwo naukowej
pomocy, ten tylko należycie oceni, kto się ze statys-
tyką jego obezna. Jedną prztem pozwolimy sobie
zwrócić prośbę do władzy szkolnej, którą nam owa
dość znaczna summa 361 tal. za opłatę szkolną na-
stręcza, aby władza szkolna uwzględniła alumnów
towarzystwa i przysłała ze swjej strony w pomoc tak
szlachetnemu przedsięwzięciu.

Czytelnicy przypomną sobie zapewne, że nie-
raz już w piśmie naszym oddawaliśmy sprawie-
dliwość tej pięknej i użytecznej dla W. Księ-
stwa Poznańskiego po śp. Karolu Marcinkow-
skim spuściznie.

Odczytując w *Gazecie Lwowskiej* (Ner 232)
świeżo ogłoszony protokół pierwszego posiedze-
nia Izby handlowej i przemysłowej w dniu 25
września we Lwowie odbytego, przypomnieliśmy
sobie rozporządzenie ministra handlu w *Gazecie*
Wiedeńskiej z dnia 30 marca b. r. publikowane
a stanowiące dla prowincji naszej cztery podobne
Izby, tj.: we Lwowie, Brodach, Czerniowcach
i Krakowie. Do krakowskiej ma należeć sześć
obwodów, to jest: wadowicki, bocheński, tar-
nowski, sandecki, jasielski i rzeszowski. Co wię-
ksza, przypomnieliśmy sobie, że i u nas przed
kilkoma tygodniami o wyborach do takiej Izby
mówiono, słyszeliśmy, że podobno nawet zosta-
ła ukonstytuowana. Z kogo się składa, kogo do
niej wybrano, czy już rozpoczęła posiedzenia,
o tem nie wiemy, a z nami cała publiczność.
Co powodem takiej tajemnicy, odgadnąć trudno,
bo przecież nikomu nie tajno, że jak działania
Izby handlowej wpłyną nie na samych tylko
członków stanu kupieckiego i przemysłowego,
tak też i egzystencya Izby i jej obrady nie sa-
mych tylko kupców i fabrykantów obchodzi.

Wracając do Izby handlowej lwowskiej, wy-
znajemy, że z wielkiem zajęciem odczytaliśmy
wspomniany protokół i pospieszamy z niego zdać
sprawę. Radca gubernialny pan Höpflingen-Ber-
gendorf jako ministeryalny komisarz, otworzył
sesję przemową, w której wyłożywszy rys hi-
storyczny handlu galicyjskiego, świetny jego stan
za czasów polskich, kiedy Ruś Czerwona mle-
kiem i miodem płynęła; kiedy Galicya była je-
dnym wielkim traktem handlowym dla Tatarów z
Krymu, Ormianów z całego wschodu wiozących
towary na zachód; kiedy większa część miast
Rusi i Województwa Krakowskiego obdarzone

*) Zachowujemy wyraz miejscowy, znaczący kończącego
szkoły. (PRZYP. RED.)

były wielkimi wolnościami handlowymi; wspomniawszy następnie o późniejszym jego upadku, dowodził, że Galicya, ona niegdyś spizarnia zachodniej Europy, przed dwoma laty teatr głodu i nędzy, zdolną jest do największej przemysłowości. Słowa jego dalsze brzmią jak następuje:

Dla przybliżonego wskazania, jak wysoko mogłoby się podnieść u nas przedzenie lnu i konopi, niechaj służy ta okoliczność, że Galicya produkuje obecnie 1 1/2—2 milionów sztuk płótna. Przedzenie lnu i konopi u podnóża Karpat poparte użyciem wielkich kapitałów i maszyn, stałoby się najznakomitszą gałęzią przemysłowości krajowej i położyłoby raz już tamę ogromnemu przywozowi angielskiego przedziwa lnianego do krajów cesarstwa austriackiego.

Galicya produkuje rocznie około 40,000 cetnarów węgla, której część tylko wyrabiają tutaj na grubo, a w obwodzie Wadowickim na średnio-cienkie sukna. Główną gałęzią krajowej z gospodarstwem ściśle połączonej przemysłowości jest wyrabianie wódki, które przeszło 1500 gorzelni utrzymuje przez siedem miesięcy rocznie w ruchu, a na tem zasadza się najobfitsza gałąź przemysłowości, tj. karmienie bydła brahą. Prócz tego posiada Galicya znaczne skarby kruszczy surowego żelaza, który wyrabiany mógłby wydać przeszło milion cetnarów żelaza surowego.

W obozie Kołomyjskim i Żółkiewskim są niewyczerpane pokłady węgla kamiennego. Prócz tego teraz już dosyć znaczny handel płodami krajowemi, jako: mnóstwem zboża, 70,000 sztukami bydła karnego, 90,000 sztukami nierogacizny, następnie handel artykułami przywozowemi z zachodnich prowincji, z Tryestu, Bawaryi i Saksonii w liczbie 78,000 cetnarów, z pruskiego Szlązka, z Polski i Rosyi 23,000 cetnarów, tudzież handel artykułami wywozowemi z Galicyi do zachodnich krajów zagranicznych 81,000 cetn. przez Brody do Rosyi, Multan i Wołoszczyzny 23,000 cetnarów prowadzony połączonemi siłami i kapitałami mógłby nabyć znaczenia europejskiego.

O stanie produkcji krajowej, handlu i przemysłowości podają następujące wykazy statystyczne interesujące daty.

Tabella statystyczna

produkcji i przemysłowości krajowej w Galicyi w roku 1849.

A. Plon naturalistów i pieniężna ich wartość.

Nazwy produktów	Miara i waga	żywe płody	Wartość pieniężna w mon. kon.	
Zboże	Półkorce miara wiechuszk.	Pszemica.....	1,884,680	5,451,000
		Zyto.....	5,050,340	10,705,000
		Jęczmień.....	7,070,400	10,641,000
		Owies.....	9,845,000	9,460,000
		Kukurudza.....	532,000	906,000
		Proso.....	115,000	472,000
Hreczka.....		2,945,000	5,734,000	
Summa.....		27,442,420	43,069,000	
Owoce strączkowe	Półkorce	Fasola.....	74,000	276,000
		Bób.....	107,000	348,000
		Groch.....	433,000	1,313,000
		Soczewica.....	76,000	263,000
		Wyka.....	67,000	171,000
Summa.....		757,000	2,371,000	
Kartofle	Półkorce	25,790,000	23,110,000
		2,703,000	3,100,000
		23,210,000	24,000,000
		152,000	465,000
		225	3,000
		22,000,000	23,650,000
		25,740,000	15,050,000
		83,300	480,000
		256,000	3,770,000
		495,000	6,400,000
Cetnary	Cetnary	77,000	531,000
		1,500	48,500
		123,000	3,100,000
		40,000	1,200,000
		16,400	365,000
		6,800	600,000
		766,000	13,230,000
		31,200	1,767,000
		1,214,000	5,950,000
		1,169,000	4,209,000
Węgle	Półkorce	370,000	254,000
		975,000	1,300
Torf	Sztuki	975,000	1,300
Ogółowa summa wartości pieniężnej.....			170,723,800	

B. Uzyskiwanie produktów kopalnych i pieniężna ich wartość.

Nazwy produktów kopalnych	Kopalnie		Waga		Wartość pieniężna. zfr. mk.
	Ilość	Nazwy	Cetnary	funt.	
Srebro.....	1	kopalnia sreb.	501	12 3/4	12043
Miedź.....	1	" miedzi.	1,998	55	103924
Cynk.....	5	" cynku..	16,642	12	109927
Ołów i glejta..	1	" ołowiu	631	7	8834
Galmaj.....	1	" galmaju	22,558	—	7520
Afun.....	2	" afunu..	652	27	3875
Surowiec.....	17	" żelaza.	52,833	27	166087
Zelazo łane.....		" "	23,846	23	130540
Węgle kamien.	10	" węgla k.	1,083,915	—	113333
Siarka.....	1	" siarki..	11,792	—	60917
Suma wartości pieniężnej.....					717000

C. Kopalnie soli i produk. koktur	Cetnary	Wartość pieniężna zfr. m. k.
Produkcya soli kamiennej.....	1,309,000	2,300,000
Produkcya warzonki.....	470,500	2,040,000
Suma.....	1,779,500	4,340,000

D. Przemysłowość prywatna, fabryki i profesye.

Specyfikacja	Ilość
Wyrobów z kamienia i ziemi.....	4
Towarów szklanych.....	13
Montanist. i przemysł. zakładów.....	82
Papieru.....	9
Towarów lnianych i konopnych.....	1
Towarów sukiennych.....	8
Produktów zwierzęcych.....	1
Wyrobów mieszanych.....	14
Cukru.....	6
Płynów spirytusowych.....	20
Wekslarze i handlarze hurtem.....	42
Kupiectwo.....	2,826
Profesye policyjne.....	34,743
Profesye komercyjne.....	15,370
Wszelkie inne zatrudnienia.....	4,340
Drukarnie.....	16
W ogóle.....	57,495

E. Stan bydła	Sztuki	F. Gościńce (chausséen)	Mile
Koni.....	579,700	Gośc. eraryalne	387 ⁶³⁰ / ₄₀₀₀
Mułów.....	600	Gośc. prywatne	149 ⁸⁷ / ₄₀₀₀
Wołów.....	591,000	W ogóle	536 ⁷¹⁷ / ₄₀₀₀
Krów.....	1,022,000		
Owiec.....	1,421,000		
Nierogacizny.....	90,000		

„Dla podźwignienia handlu tej prowincji potrzeba wielkich usiłowań. Owe środki, których tu i owdzie brakuje w innych krajach, a które się tam pojedynczo przygotowują, trzeba tutaj przedsięwziąć naraz i szybko; szkóły rolnictwa i przemysłowości, prowincjonalne banki pożyczki i giobanki, towarzystwa handlowe, otwarcie lepszych dróg komunikacyjnych, spławienie rzek, przyspieszenie założenia kolei żelaznej przez Galicyę aż do granicy Multan, ulga w ustawach handlowych i celnych, oto polepszenia, których sobie bardzo życzyć należy.

„Ludziom trdniącym się przemysłem wiadomo, że od kilkudziesięciu lat toczy się niestała walka między zwolennikami wolności przemysłowej i stronnikami przymusu cechowego. To spowodowało ustawodawstwa różnych państw, zastosować tyczące się ustawy, do panujących w tym względzie opinii. Jedne przeniosły przymus cechowy, drugie zaś wolność przemysłową. Ale obydwie te maksy wyrodziły się i nie mogły się utrzymać jako zasady ustawodawstwa przemysłowego. Podczas gdy bowiem wprowadzony od wieków przymus cechowy pociągnął za sobą wiele nadużyć, rozwiązały się z drugiej strony przez wyuzdaną wolność cechową, wszelkie węzły potrzebnego porządku przemysłowego; wszystko zostało na ślepy przypadek, przemysł i sztuki dostały się do rąk ludzi zarozumiałych i straciły przez rozwiązanie dawnych węzłów więcej, niż przez słusznie odrzucony przymus cechowy.

„Zadaniem izby handlowej byłoby więc znaleźć prawdziwy środek między przymusem cechowym i wolnością przemysłową, by, na podstawie rozumnych instytucji i doświadczeń można przedłożyć wysokiemu ministerstwu stosowne wnioski do ustaw.

Po ukończeniu tej mowy, Izba na wniosek p. Karola Werner uchwaliła adres dziękczynny ministrowi, a na wniosek F. Franke złożyła komisarzowi ministeryalnemu dzięki za jej ukonstytuowanie i wybrała na prezesa pana Floryana Singera, na wice-prezesa pana Karola Pietsch.

Przegląd Polityczny.

Gdyby w Niemczech zasada nieinterwencji była uznana, rozstrzygnięta już została kwestya konstytucyjna w Kassel. Jenerał Haynau wezwał do siebie wszystkich oficerów i oświadczył im, że jeżeli armia będzie się wahała wykonywać jego rozkazy, to wypełnią je obce wojska, a wtedy inne mocarstwa nie zniósą tak liberalnej konstytucyi. Oficerowie odpisali podając się do dymisji, ale dodali, że dla porządku chcą służyć aż do ukonstytuowania nowej armii, chociaż antikonstytucyjnego rozkazu nie wykonają. Jenerał Haynau dał im 24 godzin do namysłu i wstrzymał kroki gwałtowne. Tymczasem oficerowie garnizonów okolicznych poczęli przystępować do dymisji swoich kolegów. Z początku miał zamiar Haynau podoficerów i feldfebrów zamianować oficerami, ale i ci oświadczyli, że pójdą za swemi komendantami do Szleswiku. Krok ten znalazł nadzwyczajny pokłask w mieszkańcach; wysypały się tłumy na ulice, ubodzy i bogaci, starzy i młodzi sciskali oficerów mówiąc ze łzami w oczach, że ich niepuszczają do Szleswiku, ale ostatnim kawałkiem chleba dzieląc się z nimi będą. Takim patriotyzmem zakłopotany był widocznie Haynau i choć ma prawo w 6 godzin wykonywać wyroki śmierci, choć mu doradzono uwięzić członka komitetu stan., zaprosił do siebie starego profesora Jordana, który w r. 1831 ułożył istniejącą konstytucyę i u przejmie go prosił, aby podpisał program, w którym komendant dowodził, że nie z tego co się dzieje w Hessyi, nie przekracza granic konstytucyi. Jordan oświadczył, że jest innego zdania i odszedł. Takie jest stanowisko kwestyi wewnątrz, jakie zaś jest zewnątrz dzisiejsza korespondencya berlińska szeroko opowiada. Austrya, Bawaryja, Wirtemberg i Saksonia mają wydać zbiorową notę protestującą przeciw interwencji pruskiej do Hessyi i przeciw notom gabinetu berlińskiego w sprawie heskiej.

Unia pruska upadła; na ostatnim posiedzeniu kolegium książęcego potwierdzono projekt rządu pruskiego wnoszący, aby zamiast unii obowiązywał jej członków traktat zaczepny i odporny, zasada wspólnej konstytucyi i sąd polubowny. Kolegium wniosek ten rządowi swoim przedstawiło.

Rewia pod Wersalem odbyła się najspokojniej; komisya była na niej obecna, wojska defilowały według przepisów musztry i konstytucyi, tak więc komisya prognozy na następnym posiedzeniu musi się tylko cieszyć z tak szczęśliwego rozwiązania. D. 9 stawało przed trybunałem policyi poprawczej ośm naraz dzienników wskutek prawa o podpisywaniu artykułów. Wniesiono naprzód kwestyę kompetencyi, którą trybunał przyznał ale dzienniki odwołały się do sądu apelacyjnego.

Wkrótce odbędzie się pierwsza próba prawa wyborczego w dep. du Nord; Monitor donosi że nastąpi 3 listopada a jako następcę podają p. Dupont de l'Eure. Constitutionnel ogłasza długi artykuł przeciw wyborom ścieśnionym i dowodzi, że w r. 1852 prawo z dnia 15 marca obowiązywać musi.

Ulubiona od swych poddanych królowa belgijska, znajduje się w Ostendzie mocno chora. Zjechała królowa matka, księżka Nemours i wielu innych z domu lub stronictwa Orleanskiego. Stan jej ciągle niezmienny, lekarze w biuletynach nie jeszcze niedozwalają się spodziewać w stolicy i na prowincyi duchowieństwo dobrowolnie odprawia za jej zdrowie nabożeństwa, a tłumy mieszkańców w kościele zgromadzonych, dowodzą jak dalece dom królewski w Belgii zjednał sobie serca obywateli.

Lwów 9 paźdz. Dziś rano o 3 kwadransie na Sma przybył z powrotem z Wiednia JEx. c. k. Namiestnik w królestwach Galicyi i Lodomerji, w W. Ks. Krakowskiem, w księstwach Oświęcim i Zator, JW. hr. Agenor Gołuchowski. Z upragnieniem oczekiwany dnia wczorajszego w Bartatowie przez Wydział miejski, przyjmowany był na wjeździe do obwodu Lwowskiego w Gródku przez JW. Starostę cyrkularnego Krattera. (G. L.)

Wiedeń 11 paździer. Zarządzona wczoraj przez prokuratora jenerałnego konfiskata, wydaną przez księgarzy Jasper, Hügel et comp. broszury „Wyznania żołnierza“ nierównie większe ma znaczenie, aniżeli zwykłe tego rodzaju wypadki. Pisemko to przekonało tych, co dotąd jeszcze wątpili, że jest liczna i silna wpływem partya, dążąca do obalenia konstytucyi i przywrócenia absolutyzmu. Tajemniczy sposób, w jaki nastąpiło pierwsze tej broszury wydanie, urzędowe stanowisko jej domniemanego autora, a mianowicie okoliczność, że władze do czuwania nad prasą przeznaczone, żadnych nieuczyniły kroków, jakkolwiek pismo to jawnie pobudza do obalenia konstytucyi, a zatem do zdrady stanu — wszystko to, w związku z obiegającymi pogłoskami o zmianie ministeryum, zrodziło obawę i niespokojność umysłów, która teraz przez urzędowe kroki prokuratora jenerałnego usunięta została — świadczy one bowiem, że rząd chce stanowczo wystąpić przeciwko wszystkim zamachom na konstytucyę ze strony reakcyjnej pochodzącym. Jestto więc pocieszający wypadek, który dzisiejsze dzienniki radośnie powitały.

Oto jest treść rozporządzenia ministra finansów

o tymczasowym urzędzeniu administracji lekarskiej: Najwyższy kierunek publicznej policji lekarskiej, jak niemniej nadzór jej zostaje w ręku państwa. Kierunek policji lekarskiej należy do władz politycznych, i w tym celu przydani będą starostom powiatowym lekarze powiatowi, prezesom obwodowym radcy lekarscy obwodowi, namiestnikom stałe komisje lekarskie, a ministrowi spraw wewnętrznych referent spraw zdrowia i podobna stała komisja lekarska. Lekarz powiatowy zostaje ze starostą powiatowym w stosunku podporządkowania komisarza powiatowego. Obwodowy radca lekarski z prezesem obwodowym w stosunku podporządkowania radcy obwodowego, którego rangę posiada. Jestto organ rządu do spraw zdrowia obwodu ustanowiony. W każdej stolicy namiestnictwa będzie stała komisja lekarska. Komisja ta jest ciałem radzącym i opiniującym o sprawach zdrowia kraju koronnego. Składa się zaś z pewnej liczby lekarzy, zastosowanej do stosunków kraju i stolicy namiestnictwa, z jednego chirurga, 1 aptekarza i 1 weterynarza. Członków tej komisji mianuje ministerjum. Członkowie nienależący do stanu lekarzy, mogą być obecnymi na wszystkich obradach, ale wtedy tylko mają prawo głosowania, gdy sprawa obradzie poddana, do ich fachu należy. Przewodniczy w komisji radca lekarski obwodowy w stolicy namiestnictwa ustanowiony, a w jego nieobecności, wyznaczony przez namiestnika zastępca. Dla najwyższego kierunku administracji lekarskiej będzie przydany ministrowi spraw wewnętrznych referent spraw zdrowia i stała komisja lekarska. Referent rzezonny zostaje naprzeciw ministra w stosunku podporządkowania jak każdy inny referent ministerjalny, z tytułem radcy ministerjalnego. Komisja lekarska przy ministerjum jest ciałem radzącym i opiniującym o sprawach lekarskich całego państwa, i składa się: 1) z referenta spraw zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych; 2) z referenta spraw kwarantanny przy ministerjum handlu; 3) z lekarskiego referenta przy ministerstwie oświecenia; 4) z trzech innych lekarzy; 5) jednego chirurga; 6) aptekarza i 7) weterynarza.

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy b. 1850 roku wpłynęło do portu Tryestyńskiego 6579 okretów z balastem 333,028 beczek, wypłynęło zaś 6463 z ładunkiem 343,220 beczek.

W dobrze poinformowanych kołach mówią, że minister-prezydent książę Schwarzenberg po powrocie swoim z Bregenz, uda się do Warszawy dla powitania Cesarza Mikołaja, mającego zjechać tamże między 15 a 18 b. m. — Feldzm. Hess ma pozostać przy korpusie czeskim dopóki arcyksiążę Albrecht, dowodzący tym korpusem, niewróci z urlopu.

Wiedeń 12 października. P. minister Bach wezwany został do Bregenz. Powiadają z pewnością, że tam znajdzie dyplom na tajnego radcę. Będzie to nowy dowód, jak daleko od tronu i od zaufania Cesarza, stoją polityczni ministrowie spraw wewn. przeciwnicy. Tą razą ucichną może pogłoski na długo o wyjściu p. Bach z ministerjum; mówięm ciągle i powtarzam raz jeszcze z pewnością, że p. Bach i między kolegami i na dworze ma wielkie zaufanie. Co do opinii publicznej, na nim spoczywa cichość Lombardo-Wenecji i wielu innych prowincji. Opinia uważa go za człowieka rozsądnego postępu i ścisłej sprawiedliwości, Ignie ku niemu i wspiera go.

Listy z Bregenz donoszą, że Cesarz miał się udać 9go do Hohenschwangau, gdzie się mieli zjechać królowie bawarski, saski, grecki i würtensberski, który oczekiwał na Cesarza w Bregenz. Za powrotem do Schönbrunn, powiadają, że Cesarz zrobi wycieczkę do Warszawy, dla powitania Cesarza i Cesarzowej Wszech Rossyi. Z Berlina znowu wiatr łagodniejszy. Twierdzą, że prowizoryum Unii nie będzie przedłużone. Dzienniki berlińskie podnoszą nową albo raczej odnowioną myśl, podziału Niemiec między Prusy i Austrię. Zdaje się, że za wczesnie, lub za późno.

Powiadają tu w rządowych sferach, że rząd nie jest daleki od pomyślnego miastu Krakowowi dla odbudowania się.

NIEMCY.

† Berlin 11 października. Na ostrzu miecza mierzy się kwestya pokoju lub wojny w Niemczech. W ostatniej korespondencji wykazałem prawdopodobieństwo pierwszego, w dzisiejszej przedstawiam możebność drugiego. Ostateczności wszędzie stykają się z sobą. Kto chce pokoju, powinien gotować się do wojny. Europa znajduje się ciągle w tém położeniu. Prusy i Austria z dobytymi mieczami układają się o warunki pokoju. Faktem jest, że w austriackim i pruskim wojsku panuje niezwykle poruszenie. Obadwa państwa koncentrują swe siły, obadwa zawierają zaczepne i odporne przymierza, obadwa szukają związkowych z granicą Niemiec. W ostatnim punkcie Austrija zdaje się być szczególnie. Rosya, Anglia, Francja mają być po jej stronie. O Rosyi i Francyi wierze, o Anglii nie. Poseł rosyjski książę Gorcezków zajął już stałą rezydencję w Frankfurcie. Poseł francuski w Londynie (z polecenia przywiezionego przez Persignego?) miał oświadczyć, że Francja uzna Bundestag, skoro tenże w Holsztynie i w Hessyi okaże, że rządzić umie i może. Rosya toż samo oświadczyć miała, ale tylko we względzie Holsztynu. Deklaracya Anglii niewiadoma, ale wiadoma rywalizacya, dawniej z Francją, dziś z Rosją. Anglia niedozwoli, przynajmniej sprzeciwić się będzie preponderancyi rosyjskiej w Niemczech. Prusy w niebezpie-

czeństwie zupełnej izolacji poświęca Holsztyn, aby sobie zjednać Anglię. Rosyi nie może chodzić o to, aby Prusy eliminować w Niemczech, i Austrię uczynić wszechładną. Francya ten sam ma interes. Zresztą nad jej samą rządem wisi miecz Damoklesa. W ogóle trudno dziś powiedzieć, kto będzie z kim i przeciw komu. Wszakże stan rzeczy w Niemczech bardzo jest krytyczny i zbliża się do przesilenia. O Holsztyn mniejsza. Powtarzam, że Prusy poświęca go dla pozyskania Anglii i ułagodzenia Rosyi, ale sprawy hessen-kasselskiej z pewnością nieoddadzą Bundestagowi i Austrii na ofiarę. Byłoby to utopić miecz w własnej piersi. Bundestag stałby się przez okupacyę Hessyi moralnie i materialnie upokorzeniem Prus samych. Baden byłby stracony, prowincye nadreńskie przez Hessyi i Hanower odcicte, drogi militarne zagrożone, Austrija osiągnęłaby *de jure et de facto* hegemonią w Niemczech. Prusy stałby się państwem drugiego rzędu, a w razie ciągłego oporu mogłyby z terytorjum swego stracić, co nie tak dawno jeszcze z krajów sąsiednich odzyskiwały. Jeżeli więc sprawa hessen-kasselska sama w sobie się niezałatwi, do czego wedle najnowszych wiadomości mało jest widoku, bo kurfirst gwałtem chce wolę swą przeprowadzić i nie tylko gwardyi narodowej, ale i wojsku grozi rozwiązaniem. — interweniujący w onczas Bundestag spowoduje natychmiast wkroczenie do Hessyi Prus, a co się dalej stanie, kto to wiedzieć może? Powtarzają wprawdzie niektórzy, niewiedzieć skąd powstała pogłoska, która tu dziś obiega, że Prusy i Austrija zgodziły się z sobą, aby wspólnie interweniować do Hessyi, gdyby rzeczy demokratyczne wzięły obrót, to jest, odbyć tak zwaną kooperacyę — wyraz i rzecz znane z wmieszania się Francyi i Anglii do sprawy portugalskiej. Trudno mi ręczyć za autentyczność tej pogłoski, za którą ani noty ostatnie pruskie, ani usposobienie ludu heskiego czysto-konstytucyjne, niemówią. Byłoby to jednak może jedyny sposób uniknięcia wojny, i potwierdziłaby się tylko inna wiadomość, w ostatniej korespondencji mej objaśniona, że Prusy i Austrija rzeczywiście w porozumieniu się z sobą działają, oraz, że całe ich zbrojenie się i przygotowanie do wojny w tym tylko celu się dzieje, aby tém pewniej podział Niemiec przywieść do skutku, i w samym zarodzie uczynić niepodobnym opór państw podrzędnych. Lecz są to tylko domniemywania i to płonne, które jednakże świadczą, jak daleko sięga podejrliwość umysłów we wszystkich, co dwa gabinety rzezone w celu pacyfikacyi Niemiec przedsięwzięły.

Niewypisuję szczegółów wiadomości telegraficznych z Kassel i z Holsztynu. Tam deputacye nie niewskórały, i gwałt i opozycya idą przyspieszonym krokiem; tu łamią się z sobą walozące siły bez rezultatu i widoku ukończenia sprawy.

Z wiadomości miejscowych nie nowego. Król zjedzie na rezydencyę do Bealina dopiero około Bożego narodzenia. Aż do tego czasu poczawszy od 15 b. m. rezydować będzie w Charlottenburgu. Zapowiedziane uroczystości w dzień urodzin królewskich wstrzymane, z powodu, że król sam ich sobie nieżyczy. — Sejm dopiero w swoim czasie otwartym będzie. — Potwierdza się, że unia nie będzie przedłużoną, lecz zmienią się na prosty *zwiszek* „Bündnis“ bez konstytucyj i parlamentu. Jakie modyfikacye w warunkach jego nastąpią, niewiadomo. Zresztą cała wiadomość ta nie jest jeszcze zupełnie autentyczną, chociaż za taką ją wydają. — P. Meyendorff otrzymał order orła czarnego, co ma być znakiem zbliżenia się znow Prus do Rosyi w duchu polityki ś. przymierza. — Prezydent ministerstwa hr. Brandenburg udaje się w towarzystwie żony swęj do Warszawy dla powitania w imieniu króla i królowej rodziny cesarskiej. — Korpusem wojska ściągającego około Erfurtu dowodzić będzie książę Wilhelm Radziwiłł. Pułki do niego należące liczą wielu Polaków, 19, 14 i inne. Bogusław Radziwiłł, młodszy brat Wilhelma, wybrany został radcą rady gminnej miasta, która od 1go b. m. czynności swe rozpoczęła.

FRANCYA.

Paryż 6 października. Dzisiaj ma się odbyć nadzwyczajne posiedzenie komisji prorogacyjnej, na które minister wojny wezwany został bez odwłoki dla objaśnienia wypadków zdarzonych na rewii pod Satory i St. Maur. Zdaje się, że rozprawy będą gorące.

Podczas gdy ministerjum wypowiadzało wojnę dziennikom, stowarzyszenie 10go grudnia organizuje się na nowych podstawach i przybrało niewinna nazwę: *Towarzystwa Matki boskiej sierpniowej*. Ludność przedmieściowa poczyna się ożywiać z swęj apatyj i wychodzi z letargu, w jakim była przez długi czas pogrążona, a to w skutek zwyciężonych sprzeczek prowadzonych od kilku dni po dziennikach. Dotychczas zachowuje się spokojnie, ale już nie jest obojętną i Zgromadzenie za powrotem może być pewnem, że dyskusye jego wywołają gwałtowne echo.

Pan Thiers będący z powrotem od 3ch dni w Paryżu, wezwany został do Elizeum, gdzie miał konferencyę z prezydentem. Mówią, że się przychylił do projektu przedłużenia na lat pięć. Wspólnie pp. Molé i Berryer zaproszeni zostali na konferencyę z ministrami, a to z powodu jutrzejszego posiedzenia komisji.

Paryż 7 paźdz. Dzisiaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisji prorogacyjnej, ale co się na niem działo dokładnie nie wiemy; dzienniki ministerjalne wspominają o niem, dodając, że się nie dowiedziały szczegółów; zdaje się wszakże, że minister wojny nie mało miał trudności w odpowiedzi na liczne interpelacye czynione mu ze wszystkich stron. Jak wiadomo, interpelacye te odnosily się do ostatnich

rewij prezydenta; minister jednym faktom zaprzeczył, inne starał się zmniejszyć, ale podobno nie udało mu się przekonać członków komisji. Oświadczył on, że nie może zakazać wojsku wydawania okrzyków na cześć prezydenta, i po tem wysłuchaniu tego tłumaczenia komisya, po długich naradach, odroczyła dyskusyę do piątku, w którym to dniu ma stanowcza wydać uchwałę. Oto szczegóły, jakie dzisiaj znajdujemy. Jutro wypadnie nam zapewne zmienić je lub uzupełnić.

Constitutionnel ogłosił znowu artykuł, w którym przebijają dążności prezydenta jeszcze umiarkowane niżeli te, które w ostatnim artykule wyjawiał pan Véron. *Constitutionnel* przyznaje, że Francya nie chce nawet słyszeć o prezydenturze dziesięcioletniej; żąda więc tylko prostego przedłużenia, ale ilości lat nie oznacza. W końcu tak się odzywa: „Chcemy zakończyć życzeniem, a tem jest: aby przez czas nowego przedłużenia władzy Ludwika Bonapartego pałac Tuilleryów pozostał niezamieszany i ażeby to opuszczenie służyło za naukę historyczną dla władzy i narodu. Niechaj prezydent nie opuszcza skromnego pomieszkania w Elizeum, niechaj nieroztropni przyjaciele nie otwierają mu bram tego starożytnego pomieszkania naszych królów; za nadto często tracono w nim rozum.“ Wszelako nie wszystkie organa Elizejskie podzielają tę opinię *Constitutionnela*. *La Patrie* w następnych słowach żartuje z powyższego artykułu: „Było to w niedzielę, deszcz padał; pan doktor Véron założył ręce melancholicznie w oknie swoim wychodzącym na ulicę Rivoli i widok niezamieszkałych Tuilleryów przekonał go o nicości wielkości ludzkich i wywołał w dzisiejszym dzienniku długie: *Sic transit*, któreśmy odczytali.

Kiedy prezydent odbywał rewie na równinie Satory, generał Castellane z załogą Lyonu dokonując prac daleko ważniejszych. Od dwóch tygodni oblega jedną z fortec tego miasta z częścią swęj armii, której druga broni twierdzy. Codziennie toczą się walki, obleżeni robią wycieczki za żywnością, obleżony podkopują się zwolna i ścisłają twierdzę coraz mocniej. Mieszkańcy z wielkiem zajęciem przyglądają się tym ćwiczeniom.

Do spisu dzienników zapozwanych w skutek nowego prawa o podpisywanie, dodac należy: *le Journal pour Rire* i *Moniteur du Soir*.

Renty 3% 56, 60 pod 10 cent. — Renty 5% 92, 50 pod 15 cent.

Paryż 8 paźdz. Ostatnie posiedzenie komisji odroczenia zajmuje uwagę wszystkich; rozprawy były żywe, rezultat nader ciekawy. P. Dupin wyłożył pokrótce sprawę o którą chodzi, ale najmocniej nacierał generał Lamoriciere, który przybywszy dziś rano sprawę tę wziął bardzo gorąco. Odpowiedz generała Hautpoul była stanowcza i zadawalniająca, co do rewii i grzeszności czynionych żołnierzom; zapewnił, że wydatki przechodzące budżet wojny opędzane były ze szkatuły prezydenta, przypomniawszy dawne zwyczajne, według których dawano po skonczonęj rewii żołnierzom po 50 centimów a nikt bezstronnie rzeczy biorąc nie mógł przypuścić, aby rząd miał zamiar kupić sobie armią za pół franka na żołnierza. Mniej kategoryczna była odpowiedz generała co do okoliczności 62go i 4go pułku liniowego; przytoczył, że pułk czwarty był wyznaczony na załogę do Lille i tylko przez pomyłkę zawezwany został do Paryża 62, który jak mówią okazał się nie spodziewanie imperyalistyczny. Proponował aby komisya chciała się naocześnie przekonać w wojskowych rejestrach ministerjalnych; a gdy te wszystkie tłumaczenia nie pomogaly, niecierpliw minister zawołał, że to są oskarżenia godne dziennika *Charivari*. Zaprzeczył jakoby wszystkie na raz szeregi wydały okrzyki: *Niech żyje cesarz*, poczemby można się było domyslać jakiegoś hasła. Jeżeli były jakie wiwaty to tylko wydawane przez indywiduala. Prawda, że żądano od ministra wojny, aby zapobiegł takim ubliżeniom karności, kilkowerszowym rozkazem dzisiejszym; ale minister nie chciał się podjąć tego oficjalnie, obiecał tylko działać w sposób izby regulamina zabraniające wszelkich okrzyków żołnierzowi stojącemu pod bronią, ściśle były zachowane na rewii 10 b. m.

Jeżeli można zawierzyć pogłosce, najważniejszym wypadkiem sesyi była zwawa sprzeczka między ministrem i ciągłym jego współzawodnikiem generałem Changarnierem. P. Hautpoul skarżył się, że niebył uwzględniony raportem żadnego oficera zostającego pod odpowiedzialnością naczelnego komendanta, który właśnie zasiada obecnie jako jeden z sędziów ministra. Generał odpowiedział natychmiast, że w komisji nie jest generałem ale reprezentantem. W dalszym ciągu mowy generał Hautpoul odrzucił wszelką myśl zamachu stanu i zaręczył honorem, że tego samego dnia, któregooby postrzegł jakiś niekonstytucyjny plan Elizeum, sam usunąłby się natychmiast z gabinetu, że rząd zamykając się w granicach legalnych bez litości występować będzie przeciw wszystkiemu cokolwiek granice te przekracza. Słowa te były wymierzone do legitymistów, którzy liczną przewagę w komisji. W ogólnosci minister wojny, mimo kil-

ku niezręcznych wyrażen, tómaczył się z godnością i został, jak mówią dzienniki, panem placu bitwy. Jakiś powieździeli komisya odroczyła się do piątku, ale członkowie jej na wielkiej rewii, która ma się odbyć 10go, zasilać będą w osobnej loży, aby się przekonać, jak generał Hautpoul powiedział, że wszystko odbędzie się przyzwoicie i konstytucyjnie.

— Na tém się kończą dzisiejsze wiadomości, francuskie dzienniki zajęte szczegółami posiedzeń komisji albo też polemiką odnoszącą się do przedłużenia władzy prezydenta, a szczególnie też do prawa o podpisywaniu artykułów.

α Paryż 6 października. Dziennik *la Voix de la Vérité* ogłosił artykuł o propagandzie unickiej księdza Terleckiego. Artykuł ten, zamiast ostrzedz kapłana i wskazać drogę właściwszą, uderzył na całą jego robotę. Szanowny ks. Terlecki nie powinien się zniechęcać niepomiarkowana krytyka. Dziennik *La Pologne*, aby uniknąć potrzeby złożenia kaucyi 14.000 fr. której od niego zażądano, przestał się trudnić polityką, i ograniczył na samą niemal część literackiej. Jest to dla nas szkoda, bo pismo *la Pologne* było jedynym naszym obrońcą na zachodzie, pomimo że rozumowania jego o Słowiańszczyźnie niegodziły się z naszymi. Ostatni numer zawiera artykuł o *solidarności między literaturami słowiańskimi*, w którym p. Cypryan Robert wykazuje związek duchowy między plemieniem słowiańskim (?) jakiego plemie latyńskie nieprzedstawia (?). Drugi artykuł przechodzi nowe płody piśmienictwa polskiego w dzielnicy pruskiej i rosyjskiej. Autor kończy go w tych wyrazach: „Tylko Galicya leży w umysłowym letargu. Wiedeńskie i francuskie dzienniki módl dla pań i panien, oto cały zapas umysłowy tej prowincyi. Pisma oryginalno-narodowe nie drukują się dla braku czytelników. Gdyby nie handel książkami zagranicznymi, księgarze galicyjscy zbankrutowaliby. Szczęściem, że inne dzielnice polskie postępują inaczej“. Trzeci artykuł, opisywający zapał z jakim zbierane są składki na pogorzelców Krakowa, wroży z niego wielkie skutki dla przyszłości narodowości polskiej, i miasta będącego związkiem moralnym między słowiańszczyzną południowo-zachodnią.

Wyszło nakoniec z druku: *Postanie do Braci w obczyźnie i mowa o narodowości polskiej* przez Kazimierza Brodzińskiego. Przedmowa Bogdana Zaleskiego jest piękna, a przytém zdrowo pojęta. Zaleski okazuje się w niej katolikiem, polakiem i bardzo ostrożnym na prawd, jaki omamił wielu pod nazwą Słowiańszczyzny. Miło nam jest kiedy w pośród obłędów naszych literatów, spotykamy umysł zostający w trzeźwości, kiedy inteligencya wielka, jak Zaleskiego, trzyma się skromnej, lecz prawdziwie polskiej tradycyi Brodzińskiego i Witwickiego. Kiedyż będziemy mieli poczucie powiedzieć coś podobnego o Mickiewiczu! Jest tylko jedno wyrażenie w przedmowie Zaleskiego, które potrzebuje wytknięcia. Mówiąc o roku 1831m, wyrzuca nam *bałwochwalstwo rozumu*. Wprawdzie stosuje on swe wyrazy do ówczesnej polityki i strategii, ale pomimo tego wyrazy jego niesą trafne. Kiedy mamy tylu mniemanych wieszczów, którzy, w imię natchnienia przeczą rozumowi; kiedy w imię natchnienia popełniono tyle dziecinstw, baczność w wyrażeniach jest konieczna. Nienazywam rozumem zdolności, która dla swego rozumu nie naznacza granicy, ale rozumowi rzeczywistości hołduje. Niezapominajmy, że roku 1831 niepanował rozum, lecz nierozum, wykłuty z naśladownictwa zachodu i braku narodowego uczucia. Wyrażenie Zaleskiego przyjęlibyśmy tylko naprzeciw tym, którzy rozumując, *przerozumowali się*; którzy widząc trudności chwilowe i materialne, zwątpili, zapominając o zasobach moralnych i duchowych, które są podstawą pierwszych. Można by tu przytoczyć kilka znanych nazwisk, ale poco próżnych wyrzutów. Ograniczę się na doniesieniu, że wydanie *Postania* zrobione zostało kosztem posta Żarczyńskiego.

δ Paryż 7 października. W miarę zbliżania się tak zwanego *początku końca*, Francya przybiera postać trwożliwszą. Giełda spada, kredyt słabiej, komisya prorogacyjna zwołana została na dzisiaj na posiedzenie nadzwyczajne. Co dało powód do tego wszystkiego? Oto nowe pogroźki L. Napoleona, przeglądający wojska pod Wersalem i St. Maur i obawa *coup d'état*, albo jakiejś awantury. Przez czas długi, konserwatorowie patrzyli z radością na przeglądy wojskowe, mające na celu utrzymanie karności żołnierza. Przeglądy te w Lyonie były posunięte przez generała Castellane do dziwactwa, które obudzało szemranie wojska; wszelako konserwatorowie nie przeciw niemu niemówili. Dziś przeglądy zatrzymały wszystkie szczególe ludności, gdyż sprostowano, że Ludwik Napoleon używa ich wyraźnie dla swego interesu. Przegląd pod Wersalem dał tego dowód wydatny. Na tym przeglądzie nie szczególniejszego się nie stało, dopóki obecność generała Changarnier dominowała L. Napoleona. Skoro jednak generał pole opuścił, zaczęły się dziecinstwa. L. Napoleon widząc się wolnym, zaczął objeżdżać obóz w towarzystwie decembrystów, krzyczących: Niech żyje Napoleon! Wojsko było już rozpakowane i w obozowym nieporządku, bliskie spożywania obiadu, którym go L. Napoleon uraczył. Zdawało się, że w podobnej chwili, entuzjazm wojska dla L. Napoleona był niechybnym, jednakże stało się przeciwnie. Wojsko w znacznej części żartowało sobie z decembrystów i z ich okrzyków. Postępowanie L. Napoleona pod Wersalem oburzyło do żywego ludność paryżską. Oburzenie okazało się w czasie przejazdu L. Napoleona na przegląd pod wioską St. Maur. Na bulwarach des Filles du Calvaire i przedmieściu św. Antoniego, lud wołał, w postaci podburzonej zapewne, lecz groźnej: „Niech żyje Rzeczpospolita! i mało co niedopuszczać się osobistej obrazy, skoro L. Napoleon zatrzymał się zawadzwszy powozem o kabriolet przy-

watny. Przegląd pod St. Maur odbył się spokojnie, bo baczność generała Changarnier była zdwojoną, ale tego razu, różnorodność okrzyków pułkowych pokazała złe jeszcze większe: początek dezorganizacyi wojska. Przyłączyły się pozaobozowe pogłoski, które zaalarmowały na seryo opinią publiczną. Głoszono, że L. Napoleon ma oddać z korpusu departamentu Sekwany pułk 4ty strzelców pieszych, który wołał: „Niech żyje Rzplta!“, a faworyzować pułk 62gi piechoty liniowej, który wołał: „Niech żyje Napoleon!“. Głoszono, że L. Napoleon ma urządzić pałac Elizejski na stopę wojskową, że ma gotowego zastępcę dla generała Changarnier i tak zwane *ministeryum rozwiązania*, które ma się domagać reformy konstytucyi i przedłużenia władzy, a w razie odmownym, odwołać się do całego narodu. Powyższe pogłoski zostały stwierdzone przez wyzywający artykuł *Monitora wieczornego*, biorący niby obronę wojska, przeciw zarzutom, że się daje upajać, a straszący bagnetami tak monarchistów, jak republikanów. Tego razu, Paryż czeka z niespokojnością wyniku posiedzenia komisji prorogacyjnej, choćby dowiedzenia się, czy postępowanie L. Napoleona jest tylko pogroźką, czy też istotnym sposobieniem się do *coup d'état*. Pisze nieczekając wiadomości wieczornych, bo o rezultacie sesyi komisji prorogacyjnej dowiedzie się zapewne przez depezę telegraficzną. Mało tutaj kto wierzy, aby komisya prorogacyjna zwołała Zgrom. narodowe. Komisya mogłaby to uczynić dopiero w ten czas, gdyby L. Napoleon odsunął od komendy jen. Changarnier, zastępując go przez generała Gemeau albo Magnan. Ostrożność publiczna dowodzi zresztą, że *coup d'état* jest trudny, i że o losie Francyi wyrzeczono samo Zgrom. narodowe. Są jednak dzisiaj pozory, że L. Napoleon osiągnie cel pożądaný, to jest, reelekcya albo przedłużenie władzy. Powiadają, że p. Dupin, prezes Zgrom. narodowego, jest za taką kombinacją, i że są za nią odcienia trwożliwsze wszystkich stronictw konserwatorskich: leżytymsi pod Berryerem, orleaniści pod Thiersem, a nawet pewna część *tiers-parti*, wszyscy bowiem lekają się, aby w razie odmownym, L. Napoleon niesprowadził nowej rewolucyi. Powiadają, że p. Dupin jest głównym moderatorem L. Napoleona i pośrednikiem między nim a Zgr. narodowym. Z jednej strony hamuje on niecierpliwość L. Napoleona, a z drugiej obiecuje mu względy Zgrom. Narodowego. Jest to podobne do prawdy, bo p. Dupin jest orleanistą, a jak wiadomo, przedłużenie władzy L. Napoleona jest bardzo dogodnym dla małoletności hrabiego Paryża. P. de Persigny powrócił z Anglii. Misya jego pozostała tajemnicą, ale ubóstwo L. Napoleona nie ukryło się. Dziennik elizejski *le Pays*, wyznał, że podróże, uczy i dary, zubożyły prezydenta Rzpltej. Dnia 10go t. m. L. Napoleon ma odbyć pod Wersalem przegląd 50 szwadronów jazdy. Opinia publiczna obawia się nowej sceny, świadoma, że L. Napoleon uważa jazdę szczególnie ciężką, za rodzaj gwardyi elizejskiej, której jądro stanowią dwa bataliony żandarmeryi ruchomej.

ANGLIA.

Londyn 6 października. „Nareszcie, jak mówi *Times*, rozpoczęta została budowa domu przeznaczanego na zbiór i wystawę pódów przemysłu powszechnego. Ogrodzono wielki plac, ukończono niwelacya i pomiary i wbito żelazne pale, na których gmach ma spoczywać. Większa część użyć się mającego materiału leży już we środku ogrodzenia, a obok ciągną się namioty pracowników. W ciągu trzech miesięcy budynek cały ze szkła i z żelaza ma być ukończony, a przecież zabiera on 18 morgów gruntu i może objąć wszystkie wzory przemysłu ludzkiego. Zdaje się prawie niepodobnym, aby tak olbrzymie dzieło w tak krótkim czasie mogło być dokonane, ale odpowiedzialni przedsiębiorcy kontraktu są pewni siebie. Dotąd widzimy tylko kilka słupów, kilka sklepień i 250—300 robotników, ale przed wejściem stoją niezliczone tłumy wyrobników, którzy spodziewają się tu znaleźć robotę.“

— Ludność Irlandyi ma wynosić 8,505,812 dusz. Przy tém obliczeniu brano za podstawę wzrost ludności od r. 1831 do 1841. Ze zaś gód i cholera około miliona ludzi życia pozbawiła, a w ostatnich dziesięciu latach wyemigrowało także przeszło milion, można więc ilość mieszkańców Irlandyi rachować najwyżej na 6½ miliona.

— Świeżo utworzona liga dzierżawców w Irlandyi rozszerza się coraz bardziej. Jej celem jest zapewnienie dzierżawcom silniejszego stanowiska w obec dziedziców. — Coraz bardziej upowszechnia się użytek parowców szrubowych zamiast parowców z kołami, szczególnie też myślą nad tém w departamencie wojny, ponieważ ogień nieprzyjacielski mniej szkodzi statkom szrubowym jako węższym od dotychczasowych parowców.

Kronika miejscowa

Kraków 13 października. Targ dla złej drogi mały, mało było fur na Baranie, a ceny zostały niezmiennie. Żyto 14—15; pszenica 16—20; jęczmień 12—13½ złp.

— Była artystka teatru naszego p. Hoffmann obecnie w Gracu angażowana, wystąpiła 10 b. m. po raz pierwszy w *Proroku*, jako „Bertha.“ Referent entuzjazmem oszołomiony, wszystko tymczasem w zambul zchwalił, zastrzegając sobie jednak przy chłodniejszej krwi sientyficzne całej produkcji rozebranie. „Panna Hoffmann“ — są słowa Referenta — „nadobne i młodociane zjawisko z tą przezroczytoscia rysów, która całą grę namietności uwidoczniła, posiada nader przyjemny, wykształcony i wyrobiony głos dosyć znacznej objętości; przytém trafną deklamacyę, wyraźne wygłaszanie tak, że każde słowo rozumieć można, co nieczęsto się zdarza, i niemałą nazwać trzeba zaletą.“ — To wszystko — więcej nic się niedowiadujemy. — Jeżeli wierzyć mamy „Proroka“ dano z okazałością godną stolicy.

Przyjechali do Krakowa od d. 12 do 13 października. Pannatier Benjamin z żoną, Durenssoi Izidor kom. hand., z Paryża. Bętkowski Mikołaj Dr. med., z Wieliczki. Konopka Stefania baronowa, z Nagoszyna. Thorznicki Konstanty c. k. konc. gub. praktyk, z familią, z Petersburga. Stejnach A. hr., ze Lwowa. John Eugenia śpiewaczka, z Wiednia.

Wyjechali. Szumowski Jan, Sanguszko Roman książę, do Tarnowa. Jakubowski Cesałw baron, do Łopuszki małej. Mieroszewski August, Fryben Anna z synem, Fryben Karolina, do Polski. Zawisza Teofil, do Kielc.

Inseraty.



Podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż na teraźniejszy rok szkolny 1850/51 przyjmuje do siebie uczniów na stancya i stół, jak również z korepetycyą lub bez korepetycyi. Osoby życzące sobie umieścić tychże, raczą się zgłosić pod Ner 308 przy ulicy Wiślniej na drugie piętro, gdzie będą mogli wchodzić w układy. Karol Delattre. (286-4-6)

Do Wielkiego Składu Wegli przy kolei żelaznej obok ogrodu hrabi Mozszyńskiego, nadchodzą codziennie transporta Wegla, które podpisany tém bardziej Szanownej Publicznosci polecie może, iż pomimo że gatunek tego wegla jest bardzo dobry, nadto zupełnie świeżo z kopalni wydobyty, drugiego dnia już są w Krakowie, gdzie kupujący takowe wprost z wagonu nabyć może.

Zapłatę za całe wagony lub siągi przyjmuje podpisany w handlu pp. F. J. Kirchmayer i Syna z rana od godziny 9 do 12, popołudniu od 3 do 6. W tymże składzie dostać można drzewa sosnowego siągi po 20 złp. (253-5-6) Gebhard.

KSIĄZKI STARE POLSKIE I ŁACIŃSKIE, Rękopisma na papierze i pergaminie, Obrazy, Rzeźby, Medale, Ryciny itp.

ktoby miał do zbycia lub do zamiany, zechce się zgłosić osobiście albo listownie do J. Paulego w Krakowie, w domu Hr. Potockich Ner 340, gdzie się oraz całe lub też cząstkowe księgozbiory zakupują. (6)

UWADOMIENIE. [303]

Przenosząc mieszkanie z ulicy Floryańskiej na Mikołajską pod Ner 631 w dom Wgo Moszyńskiego na Isze piętro od frontu, podpisany ma zaszczyt donieść interesowanym osobom: iż po ustaleniu stosunków w Wiedniu i Berlinie, podejmuje się i nadal wyjednania wizy passportów u wszystkich poselstw zagranicznych w jak najkrótszym czasie, również jak i stylizowania wszelkich podań, prób i przedstawień do tronu, ministeryów itd. Antoni Tessarczyk.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 14 paźdz. Banknoty 88½ — Fraski kurant 104¼. — Imperyały ros. 34. 25. — Ruble srebrne nowe 100½. Dukaty 24p. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 100½. Listy zastawne Galicyjskie dają 95, żądają 95½. — Cwancygiery stare 105½, nowe 106½. Kurs wiedeński z dnia 12 paźdz. — Metaliki 95. — Nowa pożyczka 82½. — Akoye Banku wiedeń. 1156. — Akoye kolei żel. 109. Agio od złota. 25½. Agio od srebra 19½. Kurs lwowski z dnia 10 paźdz. Duk. holenderski Zfr. 5 29. — Duk. austriacki 5 kr. 34. — Półimperyały ros. 9 35 kr. — Polski kurant 1 22. — Rubel sr. ros. 1 51. — Galicyjskie Listy zastawne 94 Zfr. 32 kr.

Kurs wrocławski z d. 12 paźdz. Banknot. austriac. 84½. — Polskie papiery 95½. — Listy zastawne Król. Pol. 95. — Akoye kolei żel. Krak. — górno-szl. 69¼.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryżkiej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA wódług Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu w ocyli a.	KIERUNEK wiatru w ostatecz.	ZJAWISKA		ZMIANA TEMPERATURY	
						ATMOSFERY.	NAPOWIETRZNE	ciąg od	dnia do
12	3	27° 3" 11.	+ 7. 1.	2" 71	zachodni sła.	pochm.	deszcz		
"	10	" 3. 33.	+ 5. 1.	2. 72	ppn. zach. sre.	"	"	+ 8° 2.	+ 4° 6.
13	6	" 4. 11.	+ 2. 8.	2. 37.	południowocn.	"	"		
"	2	27° 4" 89.	+ 3. 0.	1" 68.	ppn. zach. "	pochmurao	deszcz wicher pn.		
"	10	" 4. 95.	+ 2. 5.	1. 91.	zachod. "	"	"	+ 3° 7.	+ 2° 5.
14	6	" 5. 01.	+ 2. 2.	2. 23.	" słaby	"	wicher ppn.		